

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

NUMER POŚWIĘCONY HARCERSTWU.

Witajcie!

Przybywacie poraz pierwszy do nas na konferencję Instruktorów i Drużynowych Chorągwi Warszawskiej Męskiej.

Prastary gród Prymasów wita serdecznie, gdyż widzi w Was pionierów ducha narodowego, bojowników Jutra. Zawsze uważaliśmy, iż ruch harcerski jest najżywoźniejszym, który ze wszech miar powinien być propagowany przez społeczeństwo polskie.

Świadectwem żywotności Waszej są liczne mogiły rozsiane po całej Polsce, jak długa i szeroka jest Ona.

Wszak i od nas zginęli młodzi harcerzyki, pełni zapału, oddając Tej, dla której w szeregach skautowych zaprawiali się do walki; swoje najdroższe życie.

Cześć Ich pamięci!

Pamiętajmy, że „taka będzie Rzeczpospolita, jaka jej młodzież“. Wstępujcie w ślady dzielnych i wiernych synów Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, których macie za patronów drużyn. Nie zrażajcie się przeciwnościami napotykanymi na drodze pełnej ciernistych kolców, lecz śmiało dążcie naprzód, a napewno wówczas dojdziecie do upragnionego celu.

Niech więc dzisiejsza konferencja będzie najowocniejszą ze wszystkich dotychczasowych, niech was przybliży do górnych i szczytnych ideałów, a w mieście naszym niech obudzi w najszerszych masach młodzieży zew „Czuwaj“ do pracy.

Gród „Pelikani“ wita was z otwartymi rękoma i życzy wam wytrwania na raz obranej drodze oraz w pracy.

„Szczęść Wam Boże“.

REDAKCJA.

Łowiczanin

Ciepła noc majowa trwała w majestatycznym uśpieniu, tchnąc wonnym życiem wiosennej natury. Blady księżyc, unosząc się w przestworzach rozsiewał srebrzyste swe blaski, przeglądał się w lustrzanej tafli jeziora i wciskał ciekawe promienie do spokojnego wnętrza leśnej kolumnady sosen. Na skraju lasu, w cieniu drzew majaczyła postać sztyldwacha. Owinięty w szary płaszcz żołnierski, z biało-amarantową kokardą na czapce, przypiętą lilją harcerską, stał oparty o gruby pień sosny i dumal. Bystremi oczami wpatrzył się w nieprzeniknioną dal, a myśl unosiła go hen, do stron rodzinnych — marzył. Wokół panowała cisza głęboka, jedynie świerszczyki zawodziły swoje nocne trele. Czasami drzewa poruszały trwożliwie listkami, lub zwierzyły nocny rozsunie gałązki krzewów. Wtedy stojący pod drzewem sztyldwach zaciska mocniej w rękę karabin, pochyla się naprzód i bardziej wpatruje się w ciemne otchłanie lasu.

Nagle posłyszał ciche, skradające się kroki; ocucił się w jednej chwili, krew napłynęła mu do głowy i tętno zaczęło uderzać coraz silniej. Broń przygotował do strzału i czekał. Odgłosy kroków zbliżały się. Stój! hasło! — wymówił drżącym głosem.

„Kraków“ — odpowiedziano. Niepewność ustąpiła, i po chwili znalazł się w otoczeniu kilku najwierniejszych druhów. Po zamianie kilku słów, na czatach stanął jeden z przybyłych, reszta zaś zniknęła w ciemnych gąszczach.

Na niewielkiej polanie, porośniętej tu i owdzie krzewami, ukryty był oddziałek polskich harcerzy-ochotników. Ostatnie błyski dogasającej głowni ciskały drzące płomyki na skupioną gromadkę młodocianych orląt. Siedzieli milcząco, wsłuchani w dźwięczne słowa swojego dowódcy. Wpatrzyli się w twarz jego wybladłą a taką szczerą i miłą. W jego oczy duże, myślące zapatrzone teraz

w bezkres ciemności. To Stach, ich Drużynowy, którego oni całym sercem kochają. Wspomina im, jak to kiedyś chodzili na wycieczki harcerskie, siedzieli przy takim samym ognisku i gawędzili o rycerzach skrzydlatych, o Wolnej Ojczyźnie, o walce za męki niewoli... a dziś zsięli się gorące marzenia — walczyć z bronią w rękę i składać Ojczyźnie w dani swoje młode życie.

Zdała od stron rodzinnych, odcięci od swoich wojsk tulają się po lasach, znosząc chłód i niedostatek. Jak myślisz, Staśku, długo jeszcze będziemy mogli się bronić? — zapytał jeden z gromadki. Zdaje mi się, że przychodzi kres naszej tułaczce odparł zapytany; wszyscy o nas wiedzą, łatwo możemy być zdradzeni, a nieprzyjaciel żaden zemsty za nasze sprawy, przetrząsa lasy i chce koniecznie nas schwycić. Nie damy się tej holoocie bolszewickiej, — przerwał szybko Józiek, najlepszy przyjaciel Stacha — wojska nasze znajdują się niedaleko, jak o 30 kilometrów.

Jeżeli nie zdołamy się przedrzeć, to w dalszym ciągu będziemy ich rwać, szarpać i nękać ze wszystkich stron, jak dotąd robiliśmy. Jesteśmy gotowi do większych jeszcze trudów i wytrwamy do końca odezwał się głos ze środka gromadki.

Tak, wytrwamy do końca — ciągnął ponuro Stach — lecz nie długo pewnie będziemy czekać na ten koniec, bo ja czuję, że gdzieś blisko jesteśmy osaczeni. że dzisiaj wszystko się rozstrzygnie, że garstka nasza stanie wobec całej lawiny wroga, a później.....

Przerwał, głowa spadła mu na pierś i pogryzł się w głębokiej zadumie.

Staśku, co tobie się stało? Skądże te złe przeczucia? Ty, co krzepiłeś nam ducha w najcięższych nawet chwilach, coś nas wyprowadzał z najniebezpieczniejszych zasadzek, teraz nasuwasz nam takie czarne myśli. Och, nie chciałbym was ten przestraszać nigdy, ale teraz nie mogę, nie umiem inaczej myśleć. Dziwne jakieś przeczucie wkradło się w moje serce, zresztą, to tylko mnie dotyczy.

Z CHWILI.

Czy potrzebny jest hufiec?

Czy potrzebny jest hufiec harcerski w Łowiczu? Takie to pytanie znajduje mi się ciągle na ustach. Przeto chciałbym je rozwiązać. Nim do tego jednak przystąpię, cofniemy się nieco wstecz. Pozwolę sobie okres kilkoletniej pracy harcerskiej u nas, podzielić na 3 podokresy, a to ze względu charakterystycznych stosunków panujących w nich, zarówno w drużynach jak i wśród ludzi poważniejszych oraz społeczeństwa.

Rozwój harcerstwa na terenie naszego miasta datuje się od roku 1915, kiedy to istniała drużyna szkolna przy gimnazjum męskim. W następnym już roku widzimy 2-gą Rzemieślniczą.

Jednakże drużyny te nie mogły się należycie rozwijać, gdyż nie posiadały w gronie swym wybitnych jednostek. Dopiero przyjazd dh. Bączkowskiego Jana pchnął je na nowe tory.

W tym to czasie powstaje 3-cia, w Seminarjum Nauczycielskiem. W roku 1917 powstaje Obwód ks. Łowickiego, do którego prócz drużyn miejscowych i okolicy wchodziły drużyny Skierniewic, Kutna, Zychlina i t. d..

Obwód ten prowadzony był przez dh. Janka Bączkowskiego, aż do jego wstąpienia do wojska t. j. do roku 1918.

Po nim obejmuje dh. Czesław Dąbrowski jednakże w następnym roku skasowany zostaje obwód, a na jego miejsce powstają hufce w tych to środowiskach.

W tym pierwszym podokresie, harcerstwo nasze dochodzi do największego rozkwitu, do punktu kulminacyjnego. Ogromne zrozumienie panuje wśród personelu nauczycielskiego i społeczeństwa miejscowego idei wzniosłej, wychowania młodzieży przez młodzież, przy poparciu osób starszych i doświadczonych.

Atmosfera panowała pomiędzy uczelniami jak najserdeczniejsza, gotowa do największych ustępstw, by pozwolić jej egzystować.

Że było wielkie zrozumienie idei Harcerstwa, może posłużyć za fakt to, iż w dniu 13 czerwca 1920 r. społeczeństwo łowickie wręczyło harcerzom sztandar, skupiając ich tem samym około niego, na który dobrowolnie się złożyło.

Jednakże niedługo te błogie czasy panowały. Przyszła inwazja bolszewicka, przyszło wezwanie Naczelnika Państwa, przyszedł zew przewodniczącego Z. H. P. dha jen. Józefa Hallera, powołujący pod broń harcerzy od lat 17 wzwyż.

Po słowach tych zapanowało przynębiające milczenie, wśród którego słychać było tylko, jakieś odalone, tajemnicze głosy i lekkie łopotanie listków osiny. Po kilku godzinach, niebo we wschodniej stronie zaczęło się rozjaśniać i z lekka rumieć. Cisza niezamącona trwała nadal. Lekki wiaterek ranny zaledwie poruszał listkami drzew, które uderzając jedno o drugie, z bliska czyniły lekki szelest podobny trzepotaniu skrzydełek małej ptaszyny, z daleka zaś było słychać cichy, jednostajny szum. Na jednej stronie lasu ukazał się jeździec, po nim drugi, trzeci, dziesiąty, aż w końcu cały oddział. Posuwali się skrajem lasu ostrożnie naprzód tak, jakby kogoś szukali i jednocześnie obawiali się, by ich kto z nienacka nie zaskoczył. Wjechali na obszerną polanę i przystanęli na chwilę. Ta cisza grobowa napelniała ich niepokojem.

Zatoczyli szeroki łuk i z karabinami w rękach wolno sunęli przez polanę.

Ich czarne, zarośnięte twarze i wylupiane oczy pały chęcią mordy.

Na drugiej stronie polany, ukryty za kępami jałowcu oddziałek polskich ochotników czekał na nieprzyjaciela. Stach wydał krótkie polecenie i kilka postaci popędziło lasem wzdłuż polany. Nadchodziła chwila rozstrzygająca.

Na niebo wypłynął czerwony krąg słońca i oblał czerwienią całą polanę.

Czerwony blask odbijał się złowrogo na pikach zbliżającego się oddziału i na bagnietach ukrytych harcerzy. Z oddali dolatuje turkot i szczekanie armat. Gdzieś daleko słychać echa wystrzałów.

Na polanie odległość pomiędzy obydwojma wrogami sobie oddziałami zmniejszała się. Ukryty za kępą jałowcu, pomiędzy kilkoma towarzyszami leżał Stach. Inny zupełnie był teraz, niż kilka godzin temu. Oczy jego, palające gorączką, śledziły każdy ruch zbliżającego się wroga; usta nieco uchylone rzucały raz po raz rozkazy.

Na twarzy malowała się stanowczość i męstwo.

Staśku, czy masz obmyślony cały plan działania? zapytał Józiek.

Tak, mara. Słuchaj Józiek, oni się zbliżają— za chwilę będzie już po wszystkim.

Mam niezachwiane przeczucie, że na tej polanie polegnę. Ależ Staśku!

Cicho, ty obejmujesz po mnie komendę— resztę już ci powiedziałem. A oto jest mój ostatni list do rodziców, wczoraj napisany — bądź łaskaw odesłać go po bitwie...

Odwrócił głowę i wpatrywał się spokojnie w szyki nieprzyjaciół, chcąc widocznie wybiadać, w którym miejscu są najsłabsze. Z twarzy jego, zda się marmurowej nic nie można było wyczytać, jedynie od czasu do czasu przygryzał dolną wargę znając, że walczył z jakimś postanowieniem. Krąg słońca dźwignął się już nieco nad horyzontem i przybrał jaśniejszą szatę. Wśród ciszy słychać było chrzęst broni i tupot kopyt końskich, wokół rozlegały się wesole rozmowy rannych ptaszek, a gdzieś poza lasem skowronek śpiewał ranną modlitwę. Nagle jak trzask łamanego dębu rozdarła powietrze sucha, przenikliwa salwa karabinowa a echo odbiło ją o tysiączne zawroty leśne i poniosło hen, daleko. Wśród nieprzyjacielskiej kawalerji powstał mały zamęt; kilku kawalerzystów stoczyło się w trawę. Konie zaczęły stawać dęba. Ogień karabinowy z zarośli nie ustawał. Nieprzyjaciel pod gradem kul szybko sformował się i ruszył pędem naprzód. Nadeszła stanowcza chwila. Wśród kłębow prochowego dymu, kwiku koni, krzyków i przekleństw ludzkich, garstka szaleńców wdarła się w szczeliny nieprzyjacielskiej nawaly. Bohaterstwo dało im niepohamowaną siłę. Już pierzchli pod naporem bagnietów najbliżsi jeźdźcy, już uporają się z tylnymi szykami. I jak potok górski czyni wyrwę, tak oni przedarli się przez zbitą masę ludzi i koni. Scigają ich teraz, gęste kule wrogów—brzęczą im nad głowami, syczą koło uszu, obcinają drobne gałązki i liście. Oddział nieprzyjaciół oderwał się od całej masy, zawrócił i puścił się w pogoń za uchodzące-

I poszli na bój! Lecz nie wszystkim sędzono powrócić. Część zaszła swoimi trupami pola nasze, została na wschodnich rubieżach. Przytuliła ich matka Ojczyzna do swojego łona, groby ich, jak ogniste słupy, stać będą po wieki na straży ładu i praworządności, i służyć będą za wzór przyszłym pokoleniom harcerskim, jak należy rozumieć 2-gie prawo harcerskie.

Cześć Im!

Sędzono, iż po powrocie do swoich codziennych zajęć, nadal się będzie kontynuować pracę zaczęta. Jednakże na samym początku spotkało rozczarowanie.

Otóż bowiem uważano młodzież szkolną, a więc i harcerzy, po powrocie z wojska, iż ona tam na froncie walcząc w obronie kraju, zesła z drogi dobrej a weszła na złą (!), że zdemoralizowała się i t. d., słowem rzeczy nie zbyt pochlebne.

Wyrazicielem tego poglądu było przemówienie, wygłoszone przez ś. p. B. na uroczystości powrotu powracających z wojska w sali miejscowego „Eosu“ odbytej 19 grudnia tegoż roku, który powiedział.

„.....Zdziczeliście na froncie (!) Należy otoczyć was opieką.....“ Pogląd ten dotarł i do naszych uczelni.

Ponieważ z 3 drużyn, dwie były szkolne. wobec czego i tu zaopiekowano się.

Od tej chwili datuje się drugi podokres.

Na czele hufca nie może stać uczeń dh. Dąbrowski Czesław, gdyż był na froncie, a więc „zdziczał“, lecz ktoś z osób starszych.

Młodzież harcerska mając do wyboru różnych panów, którzy bądź to kiedyś słyszeli o ruchu skautowym, bądź to widzieli maszerujących harcerzy na wycieczkę, bądź to byli sportowcami (uważano bowiem harcerstwo jako sport i to przemijający), wybrała na komendanta hufca p. Sadkowskiego Jana, którego wszyscy znali i który dawał najlepszą rękojmę, iż drużyny postawi na odpowiednim poziomie.

I rzeczywiście, nie zawiedziono się.

Długa ta współpraca jednak nie trwała, gdyż między komendantem a harcerzami wszedł trzeci czynnik, który uczynił „zamieszanie“ tak, iż wkrótce komendant podał się do dymisji, oraz została odłączona od hufca drużyna trzecia, seminaryjna.

Nad pozostałymi dwoma został hufcowym p. Klicki, który nie posiadał żadnych kwalifikacji ku temu, a którego cała działalność polegała na wydaniu dwóch czy trzech rozkazów. I jeżeli jeszcze drużyny nieźle stały, to tylko zawdzięczać należy drużynowemu, starej „generacji“.

Po jego wyjeździe rozpoczyna się trzeci podokres, najsmutniejszy, i ciągnie się prawie do ostatnich dni.

mi. Na drugim końcu polany, od strony gościńca ukazały się nowe oddziały kawalerji. Uciekający stracili ostatnią nadzieję... Wtem Stach uczuł klócie pod lewą łopatką — zachęca jeszcze do męstwa, jeszcze krzepi nadzieją... Wreszcie czuje, że ogarniają go dreszcze, zimny pot występuje mu na czoło. W głowie czuje szum—ogarnia go nieprzeparta chęć odpoczynku. Jeszcze chce pędzić naprzód, jeszcze walczyć bohaterko, lecz daremnie, wyczerpał już ostatek sił i... padł na kobierzec leśnych mchów. Ogarnia go senność, w sercu czuje błogi spokój. Widzi jeszcze, jak przez mgłę swoich wiernych druhów i jak przez sen dosłyszał jeszcze ich radosne głosy. „To nasi!... To nasi idą na pomoc“.

W. K.

EDWARD LIGOCKI.

Harcierzom.

Chłopaki nasze—z ogniem, z gwarem
przybiegliście do naszych wart,
sumienie było wam sztandarem
i lśnił wam w oczach męski hart.

Pod luf ciężarem mdlały ręce
i brakło wam młodzieńczych sił
i serca tłukły się chłopięce,
i bila krew tętnami żył.

Wy z pod Topilca, z Sokolowa,
osłaniający piersią świat —
ostatnia grobów waszych mowa
i waszych serc błękitny kwiat.

W podokresie tym jakakolwiek próba utworzenia hufca zawsze napotykała bądź z jednej, bądź z drugiej strony na pietrzące się przeszkody. I cóż się widzi. Oto młodzież starsza, która była i pracowała w atmosferze zgola innej niż terażniejszej, zaczęła się wycofywać do tego stopnia, iż w szeregach drużyny pozostali sami mali i młodzi.

Brak jedności wśród drużyn (gdyż na to warunki miejscowe nie pozwalały) zaczęła się odbijać fatalnie na wystąpieniach zewnętrznych, które miast podnosić ośmieszaly tylko, — i na pracy wewnętrznej.

Drużyny coraz więcej się redukują tak, iż zostaje w nich od kilku do kilkudziesięciu członków. Społeczeństwo nie popiera należycie, albowiem jest zdezorjentowane.

Inny zgola duch powiał w roku obecnym dzięki jednej zmianie personalnej; to też kierownicy istniejących drużyn, a jest ich cztery, albowiem przybyła jeszcze jedna zorganizowana przy miejskiej szkole handlowej przez uczniów tejsze szkoły przy pomocy drużynowego ćwika Zdzisława Śloniewicza, powinni dążyć do utworzenia hufca, który jest niezbędnym na terenie naszym i dookoła którego skupiać się będą chętni ludzie chcący poświęcić chwilę wolną nad wyrobieniem młodzieży, tej to właśnie młodzieży, która za lat pare stanie u steru życia politycznego i społecznego państwa.

Exegi monumentum—wola
ten waszych grobów złoty sznur,
do rycerskiego wszyscy koła
wbiegliście, jak ptaszęcy chór.

I patrzy na was ten odwieczny
trojańskich bojów groźny bóg,
a wy idziecie szlakiem młecznym,
owiani kurzem polskich dróg.

Na wiek to wasze zniwo krwawe
ostatnie jak Meduzy twarz—
i krew przelana za Warszawę
i krwią święcony sztandar wasz.

Myśli o Harcerstwie.

„Skautom to z teorii w życie wprowadzić należy tę prawdę, że byt narodu od wartości moralnej obywateli przede wszystkim zależy; Skautom to—Rycerzom nowoczesnym Dobra, Prawdy i Piękna—należy z podniesioną przyłbicą, z odwagą i powagą postawić hasło: „Ku Tobie, Ojczyzno—Prawdo! dążymy przez rozświecanie, przez umoralnienie dusz własnych“.

Ignacy Kozielski.
(„Zagadnienia moralności“)

„Im więcej poznaję organizację skautową, tym więcej widzę ją godną podziwu.

I jedną rzecz chciałbym u was wrazić—że gdy raz zostaniesz skautem—bądź skautem na zawsze.

Zauważycie, że skautowe prawo i skautowe ćwiczenia okażą wam się w życiu bardzo pożytecznymi, więc nigdy nie sądzcie, że skautować, to tylko się bawić. Bądźcie skautami do końca życia, i jako chłopcy i jako obywatele.

Dotychczas harcerstwo łowickie stoi na martwym punkcie, i ażeby z niego wyjść, ażeby obudzić w szeregach naprawdę to wesołe i pogodne życie harcerskie, pozyskać więcej wyznawców idei harcerskiej, musi przede wszystkim posiadać hufiec. Bez niego czy prędzej, czy później ruch upadnie, a wówczas całą odpowiedzialność poniosą nie kto inni, a tylko kierownicy drużyn obecnych, którzy byli tak małołusni i krótkowzroczni, iż nie przewidzieli tego.

Otóż zadaniem drużynowych w najbliższych dniach jest konieczność stworzenia hufca.

A więc czekamy!

E. Wiv.

**Obowiązkiem każdego polaka jest
być członkiem Ligi Obrony
Powietrznej Państwa.**

Gdy dojdziemy do milionów chłopców—przejętych duchem skautingu, to Ojczyzna będzie mogła patrzeć w przyszłość dumnie i spokojnie“.

Lord Kitchener of Khartoum.

Prawo skautowe, streszczające się w przyrzeczeniu harcerskiem: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerskiemu“, wyraża najistotniejszą treść naturalnego i chrześcijańskiego prawa moralnego.

Jednocząc środki Boże i najszlachetniejsze środki ludzkie, może harcerstwo wychować i wytworzyć charaktery silne, o ile nie zboczy od swoich założeń i zasad, i o ile formy zewnętrzne organizacji nie zepchną celów wychowawczych na drugi lub, co gorsza, na ostatni plan.

Ponieważ harcerstwo dopomaga społeczeństwu w najbardziej odpowiedzialnej wobec przyszłości pracy, bo w pracy wychowawczej, może słusznie domagać się poparcia ze strony społeczeństwa, które równocześnie winno nad nim baczną roztoczyć opiekę, by ani całość, ani poszczególne ogniw organizacji nie wypaczyły swych założeń i nie dały się porwać zmiennym prądom bieżących poglądów czy politycznych, czy społecznych.

† *X. Józef Bilczewski.*
Arcybiskup metropolita lwowski.

Skautci są nie tylko dobrymi żołnierzami podczas wojny, ale są przede wszystkim dobrymi obywatelami w czasie pokoju.

Polska straciła niepodległość z powodu złych obywateli, którzy nie pracowali dla dobra ogólnego, ale przynosili Ojczyźnie szkodę. A kiedy garstka ludzi szlachetnych wniosła Konstytucję 3 Maja, żli i głupszy obywatele zawiązali nieszczęsną konfederację targowicką, która mordami i wódką zmuszała szlachtę do wyrzekania się Konstytucji Majowej i wprowadziła wojska moskiewskie.

Dzisiaj również mamy między sobą ciemnych i złych obywateli, którzy utrudniają naszą pracę narodową i mamy dobrych Polaków, którzy nie na swój zysk patrzą, ale na to, czemby mogli Ojczyźnie dopomóc, nie wnoszą do budowy społecznej anarchji, ale ład i pracę.

Są to nowocześni harcerze, następcy naszych dawnych rycerzy kresowych i jak oni, bronią Polskę przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi.

Gdybym się zapytał za generałem Baden-Powelllem— „Czy chcecie dopomóc Waszej Ojczyźnie“—napewno każdy Polak odpowiedziałby bez wachania — „Tak“.

A jednak tylu zapomina o tem w życiu i tylu zdaje się niewiedzieć, czem można Polsce pomagać. Otóż pomożecie jej najlepiej, jeżeli teraz zostaniecie skautami i wyrobicie się na dzielnych Polaków.

Kto z Was tedy, przyjaciele, słuchając gawęd harcerskich, uczuje w sobie dawne serca bicia, uczuje w sobie dawną wielkość duszy, jak kiedyś wajdelota śpiewał wozom litewskim pieśń o walczącej Litwie, ten niechaj się zaciąga do drużyn skautowych i niech zacznie wdrażać się do obowiązków, punktualności i karności, a ćwiczyć się w harcach.

Andrzej Malkowski.

Wykorzystanie jednego z największych wynalazków wychowawczych — bezwarunkowo Harcerstwo jest takim—rozwija się z większą lub mniej-

szą trudnością. Te trudności u nas szczególnie nie są małe—tem nie mniej wymagają pokonania. Punkt wyjścia jest słuszny: bezwzględna wartość wychowawcza Harcerstwa. Mamy już dziś dość doświadczenia, żeby to ocenić. To było powodem, że III Kongres Wychowania Moralnego w Genewie, jako jeden z naczynych punktów obrad postawił Harcerstwo, widząc w niem ogromne wartości dla moralnego wychowania młodzieży. Stało się jasnym, że ma się przed sobą ruch oparty na głębszych podstawach psychologicznych, ruch, którego nie można lekceważyć nie tylko przez lekkomyślność, ale i przez rutyniczne przyzwyczajenie do ustalonych form wychowania.

Prof. Lucjan Zarzecki.
(z przemówienia na zebraniu Kół Przyjaciół w Warszawie).

Szczegółowy wynik, zawodów „Jamboree” w Danji 1924.

Miejsce	1 zdobyła	Ameryka	punktów	181
„	2	„	Anglja	172
„	3	„	Węgry	166
„	4	„	Norwegja	158
„	5	„	Polska	155
„	6	„	Austrja	142
„	7	„	Szwajcarja	139
„	8	„	Francja	136
„	9	„	Holandja	135
„	10	„	Włochy	111
„	11	„	Chile	91
„	12	„	Luxemburg	75

Biorąc pod uwagę niezbyt dostateczne przygotowanie się do zawodów polskiej drużyny reprezentacyjnej, śmiało możemy stwierdzić, że harcerstwo nasze nie tylko pod względem liczebnym należy do przodujących organizacji. Oby wynik ten był bodźcem do dalszego doskonalenia naszego ruchu.

Finały niektórych z zawodów przedstawiały się następująco:

Obozownictwo.	Zawody skautowe.	
	grupa I.	grupa II.
1 Danja	1 Węgry	1 Danja
2 Anglja	2 Anglja	2 Polska
3 Węgry	3 Francja	2 Norwegja
4 Polska	4 Norwegja	3 Holandja
5 Ameryka	5 Chiny	3 Francja
6 Holandja	6 Ameryka	3 Ameryka
7 Norwegja	7 Włochy	4 Anglja
8 Francja	8 Polska	5 Szwajcarja
9 Chile	8 Chile	6 Węgry
10 Austrja	8 Holandja	6 Luxemburg
11 Włochy	9 Szwajcarja	6 Australja
12 Luxemburg	10 Austrja	7 Włochy
13 Szwajcarja	11 Luxemburg	8 Chile

Tańce narodowe. Pływanie. 24 g. wycieczka zastępu.

1 Anglja	1 Austria	1 Ameryka
2 Polska	2 Węgry	2 Anglja
2 Holandja	3 Danja	3 Polska
3 Węgry	3 Anglja	3 Szwajcarja
3 Danja	3 Ameryka	4 Norwegja
4 Francja	4 Norwegja	4 Węgry
4 Ameryka	5 Finlandja	4 Francja
5 Austrja	6 Francja	4 Australja
6 Włochy	6 Luxemburg	5 Włochy

Tańce narodowe. Plywanie. 24 g. wycieczka zastępu.

7 Norwegja	7 Holandja	6 Holandja
7 Chile	8 Polska	
8 Szwajcarja	8 Włochy	
	8 Szwajcarja	(Czuj Duch.)

Z HARCERSTWA.

Komenda nowo - zorganizowanej IV-tej harcerskiej drużyny im. Tadeusza Kościuszki przy Miejskiej Szkole Handlowej ma zaszczyt prosić wszystkich P. P. Sympatyków i Obywateli miasta i okolicy o jaknajliczniejszy udział w uroczystościach związanych z otwarciem roku harcerskiego w sali Radzieckiej Magistratu w dniu 7 grudnia 1924 r. w g następującego programu.

O godz. 9,45 rano. Zbiórka na dziedzińcu gimnazjum. O godz. 10 rano. Msza św. w kościele Po-Pijarskim. O godz. 11. Akt rozpoczęcia roku w sali Radzieckiej.

Czuwaj!

W dniach 7 i 8 grudnia 1924 r. w mieście naszym odbędzie się Zjazd Hufcowych i Drużynowych drużyn prowincjonalnych Komendy Chorągwi Warszawskiej.

Zadaniem odbywanych zjazdów jest zapoznanie się z pracą środowisk, pogłębienie jej, podzielenie się swymi spostrzeżeniami, i t. d.

Odbywają się one coraz to w innych miejscowościach, by przy sposobności poznać i kraj.

Otóż program obecnego zjazdu jest następujący: Sobota 6 grudnia. Zjeżdżanie się uczestników. Niedziela 7 grudnia 9—10 g. Odprawa hufcowych i drużynowych.

10—11 r. Nabożeństwo.

11—12 „Rozpoczęcie roku w 4-ej Łow. drużynie.

Zwiedzanie miasta.

12—14 „Przerwa obiadowa.

14—15 „Otwarcie obrad.

15—18 „Obrady w komisjach.

1) drużyny gimnazjalne,

2) drużyny szkół zawodowych i rzemieśl.

3) drużyny seminaryjne szkół powszech.

Wieczornica.

Poniedziałek 8 grudnia 9—11 g. Wnioski z komisji. Referaty: przystosowanie Harcerstwa do wieku, włóczędzy, harc., wilczęta.

11—12 „Suma w Kolegjacie.

12—14 „Dalszy ciąg dyskusji.

Zakończenie.

Obrady toczyć się będą na górnym korytarzu gimnazjum męskiego.

P. P. Przyjaciół, Sympatyków, Życzliwych Upraszamy o łaskawy udział w Konferencji.

CZASOPISMA.

W każdej drużynie harcerskiej, w każdej niemal biblioteczce klasowej, szkolnej czy miejskiej, w każdym zrzeszeniu młodzieży żadnej poświęcenia i pracy dla Ojczyzny, ba nawet w każdym domu kochającym tę przyszłą nadzieję narodu Polskiego,

młodzież, pełną górnych polotów—winny się znaleźć tanie czasopisma:

a) „**Harc mistrz i Wiadomości Urzędowe Z. H. P.**“ Miesięcznik—Prenumerata kwartalnie 2 zł. Administracja: Warszawa, Traugutta 2; Redakcja: Aleje Ujazdowskie 37-12 Konto P. K. O. 536. Redaktor Stanisław Sedlaczek.

b) „**Polska Młodych**“ Miesięcznik. Prenumerata kwartalna 1,60 zł. Redakcja i Administracja: Warszawa, Chmielna 26. Konto P. K. O. 9508. Redaktor Józef Sosnowski.

c) „**Czuj Duch**“ Miesięcznik. Prenumerata kwartalna 1,10 zł. Redakcja i Administracja: Poznań, Zamek. Konto P. K. O. Redaktor. Papée

d) „**Harcierz Opolski**“ Jedyne polskie pismo harcerskie w Niemczech. Miesięcznik. Prenumerata kwartalna: w kraju 1,50 mk. zł., zagranicą 5,00 mk. zł. Młodzież harcerska płaci połowę. Redakcja i Administracja: Bytom Górny-Sląsk ul. Elekoralna (Kurfürstenstr.) m. 19. Redaktor Michałek Wojciech.

KRONIKA

Kalendarzyk

† *Prątek* Sabby Op., Niceta B. W.

Sobota Mikołaja B. W., Leonii M.

Niedziela Ambrożego B. W. D.

Poniedziałek Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Wtorek Leokadii P. M., Walerji P. M.

Sroda N. M. P. Loretańskiej.

Czwartek Damazego P. W., Sabina B. W.

Wschód słońca g. 7 m. 34. zachód g. 3 m. 26.

— **Do numeru dzisiejszego** dołącza się jako bezpłatny dodatek, ilustrowany „Harc mistrz“ albo „Młoda Polska“ lub też broszurkę Stanisława Sedlaczka „W Polsce będzie lepiej“.

— **Akademickie Koło Łowiczan.** Dnia 12 listopada r. b. odbyło się doroczne Walne Zebranie A. K. Ł. w domu akademickim Nr. 2 w Warszawie. Po zagajeniu Zebrania przez prezesa koła, kol. Mieczysława Staszewskiego, wybrano na przewodniczącego kol. Stanisława Żegockiego, na asesora kol. Grundwalda i Kurskiego, na sekretarza kol. Engla. Po sprawozdaniu Zarządu i komisji Rewizyjnej, udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi, poczem nastąpiły wybory nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes kol. Gątkiewicz Stefan, wiceprezes kol. Ignacy Nowak, sekretarz kol. Waclaw Zaluski, skarbnik, kol. Grundwald Michał, Kom. Doch. Niest. kol. Jan Xiężopolski. Do komisji Rewizyjnej powołani zostali: kol. Staszewski Mieczysław, Dąbrowski Czesław i Kazimierz Balcer.

Na wniosek ustępującego Zarządu wybrani zostali na członków honorowych Koła: pan Olszewski, dyr. gimn. męskiego w Łowiczu, oraz pan Eugeniusz Kolaszyński.

Na tem zebranie zakończono.

— **Ostatnie wiadomości.** Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu niniejszem zawiadamia, iż na dochód tejże straży w dniu 31 grudnia r. b. („Noc Sylwestrowa“) w sali teatru „Eos“ odbędzie się bal kostjumowo-maskowy. Wejście za zaproszeniami.

Z Narodowej Organizacji Kobiet w Łowiczu.

W najbliższą niedzielę w czytelni bezpłatnie; Oddziału Nar. Org. Kob. będzie pełniła dyżur p. Lucyna Lewikówna.

OBELARY

Zamiast biletu na bal podoficerski.

Grabiński zł. 4.

Na żelazny kapitał samopomocy koleżeńskie przy Gimnazjum ks. Józefa Poniatowskiego.

Z racji wystąpienia członka Zarządu T-wa Dobroczynności p. Z. Smotryckiej Zarząd w uznaniu zasług położonych w znużonej i niewdzięcznej pracy społecznej, postanowił zamiast pożegnania złożyć z zebranych z pośród członków zarządu, ku uczczeniu pamięci zmarłego ukochanego wnuka p. Smotryckiej Janka Jerzego Goebła byłego ucznia tutejszego Gimnazjum, zł. 47.

Na lotnictwo Polskie.

Tadeusz Skomial zgodnie z treścią, układu pojednawczego zawartego z Zofją Politowiczówną w sądzie Pokoju I Okręgu w Łowiczu składa 50 zł. Antoni Anyszewski z Bobrownik gr. 50.

Na szkołę Doksztalającą Rzemieślniczą na ręce kierownika.

Od cechu rzeźniczego zł. 30.

Na schronisko na Korabce.

Od pracowników Magistratu jako pozostałość z rachunku związanego z pożegnaniem kolegi p. Z. Switkiewicza zł. 5.

Na czerwony krzyż

Od Sędziego Pokoju 2 okręgu w Łowiczu z pogodzonej sprawy karnej Nr. 41834 zł. 50.

Harcerstwo w Łowiczu.

Ruch harcerski przybył do naszego grodu za czasów okupacji niemieckiej. Pierwszym krzewicielem jej był Stefan Pilacik.

Różne koleje przechodził, to się rozwijał, to znów upadał, to promieniował na całą okolice, to znów zamykał się w sobie... słowem jak to mówią był „na wozie i pod wozem“.

Obecnie, ze względu braku hufca, drużyny pracują wewnętrznie, nie okazując pracy na zewnątrz. O ile zachodzi potrzeba wystąpienia na widowie publiczną, wówczas drużyny łączą się pod komendą drużynowego służbowego, którym jest każdy drużynowy, co miesiąc inny.

Od czasu do czasu zbierają się kierownicy drużyn na naradę t. zw. „Rada Drużynowych“ by wspólnie debatować nad ważniejszymi sprawami.

Rada Drużynowych bynajmniej nie spaja drużyny między sobą, a to ze względu, iż wszyscy są „pares“.

Dziś na terenie naszym jest aż 4 drużyny męskie i jedna żeńska i 4 Koła Przyjaciół Harcerza, a oto one są:

Pierwszą i najstarszą drużyną jest drużyna szkolna składająca się tylko z uczniów gimnazjum. Założona została w dniu 5 grudnia 1915 r. przez Stefana Pilacika przy poparciu dyrektora szkoły p. Kostro i ks. Maksymiljana Cichockiego. Posiada ona piękną kartę istnienia, że wymienię z ważniejszych rzeczy: rozbrajanie Niemców i rok 1920 wojny bolszewickiej, w której zginęli Józio Wieteska przyboczny, Zygmunt Sobkiewicz zastępowy, Piotruś Baleja szeregowiec, i dusza pójścia na front nasz kochany drużynowy, Władzio Donay, a po powrocie z wojska wskutek odnowienia się ran zmarły w Łowiczu nasz piewca i humorysta przyboczny Stach Ruciński.

Dłuższe wycieczki odbyła kilka jak do Płocka, Warszawy, Gombina, w Tatry, na Góry i Cieszyński Śląsk, Małopolski, a także brała udział w zlocie Chorągwi Warszawskiej (1922) r. i Narodowym (1924) Prowadzi ją dh. Kołaczek Wojciech, opiekunem dh. Witkiewicz. Dzieli się na 6 zastępów, w tem ćwików 1, wywiadowców 7, młodzików 34, bez stopni 50, sprawności ogółem 16.

Posiada K. P. H., którego prezesem jest W. p. Sokolewicz.

Drugą nie mniej młodszą jest drużyna Rzemieślnicza, która pracuje w bardzo trudnych warunkach. Smiało rzecz można, iż zdobywa „lepszą przyszłość“ swoimi rękoma. Dopomaga jej w tem niestrudzony dh. Feliks Andrzejewski; opiekun drużyny oraz dotychczasowy Zarząd Tow. Rzemieślniczego. Rekrutuje się ona z młodzieży tylko rzemieślniczej i zarazem najbiedniejszej; ma 3 zastępy, w tem ćwików 1, wywiadowców 2, młodzików 14, bez stopni 10, sprawności około 6. Prowadzi dh. Kukliński Józef.

Organizatorami jej są Stefan Pilacik i Zdzisław Eugenjusz Słoniewicz, a dzień powstania 8 maj 1916 rok. Posiada też K. P. H. Chlubą grodu naszego powinna być ona, jako Rzemieślnicza, i tam w śród tej młodzieży powinniśmy przedewszystkiem krzepić ideę harcerską. Posiada również piękną kartę: rok 1918, 1920, w którym poległo dwóch niestety zupełnie zapomnianych przez wszystkich i nie napisanych na tablicy harcerzy: Jędrzejewicz Marjan i Kaczorowski Kazimierz, oraz szereg najdłuższych wycieczek, że wszystkich Łowickich drużyn.

Trzecią z kolei, troszkę młodszą, jest drużyna Seminarjum i w jej kronikach znajdują się daty roku 1918 i 1920, w którym to ostatnim polegli na pobojuwisku. W obronie kraju druhowie: Zygmunt Mąkowski, St. Wjankowski i St. Bieguszewski. W roku obecnym pracę prowadzi dh. Wierciuch Waclaw.

Opiekunem drużyny jest dh. Dukat. Istnieje K. P. H. jedno zarówno nad drużyną seminaryjną jak i żeńską prezeską jest Kam. Trawińska.

Drużyna liczy 50 dhów, w tem ćwików 5, wywiadowców 5, młodzików 29, bez stopnia 13, sprawności ogółem 25.

Najmłodszą i zarazem czwartą jest nowo zorganizowana drużyna, której pierwszym kierownikiem jest dh. Zdzisław Eugenjusz Słoniewicz, Opiekunem zaś dh. Wyrąbkiewicz, dyrektor szkoły. Składa się wyłącznie z chłopców miejskiej szkoły handlowej. O pracy jej można tylko tyle powiedzieć, iż w tak krótkim czasie zawiązała już pierwszy na terenie miasta Harcerski Klub Sportowy, i że się wzięła na serjo do roboty; a akt otwarcia nastąpi w dniu 7 grudnia

tegoż roku w sali Radzieckiej. Istnieje od 15 października 1924 r.

Dzieli się na 5 zastępy, w tem ćwików 1, młodzików 13, bez stopni 12. sprawności ogółem 20. O typie takim jakim jest ona, jest u nas zbyt mało. To też jesteśmy pewni iż znajdzie ona odpowiednie zrozumienie i poparcie wśród przewodników grodu „Pelikana“ i społeczeństwa. Posiada też K. P. H., prezesem jest p. Zwierzchowski.

Drużynową Żeńskiej drużyny jest dh. Anyżówna Zofja, opiekunkę p. Bronikowska. W skład jej wchodzi uczennice gimnazjum, w tem z I stop. 1, z II-gim 1, z III-em 32, bez stopnia 16. Na czele K. P. H. stoi p. Kam. Trawińska. Praca jak słycać wre na całą parę. Podobno chcą zakasać chłopców. Jeżeli tak, to życzyć należy powodzenia.

Oto pobieżny szkic poszczególnych drużyn. Drużyny może nie są na takim poziomie, na jakim chcielibyśmy je mieć, to też chętnie widzieć będziemy każdego, kto jakkolwiek bądź zaoferuje pracę.

Cwik.

HUMOR HARCERSKI

Na próbie na ratownika. Instruktor: Ktoś się udławił ością i krztusi się. Co druh zrobi w podobnym wypadku? Harcerz (po namyśle): Również się będę krztusił druhu instruktorze!

Logika Studenta. „Ci harcerze są niemożliwie niepunktualni, umówiłem się z jednym z nich, czekam tu od szóstej, a teraz jest już w pół do siódmej“. „Na którą godzinę umówiłeś się?“ „Na piątą!“

Wynalazek. Pewna harcerka przyrodniczka, odkryła po licznych badaniach, że zwierzęciem, które w stosunku do ciała ma największy ogon, jest....wąż.

* * *

Co zrobisz, gdy na tobie usiądzie komar? Zabijać bez potrzeby nie wolno! Chwyć go i posadź na nieharcerza, a ten już sobie z nim poradzi.

Pomysłowa mama. Dlaczego pani uczy swoją córkę ślizgać się, tańczyć tango, grać na fortepianie, wiosłować, a nie uczy jej pani gotować?

Ach, to zbytuczne! Mam zamiar wydać ją tylko za harcerza, a ten zastąpi ją w tem niemilem zajęciu.

Prenumerujcie „ŁOWICZANINA“

Łowicka Przetwórnia Cukrowo-Miodowa JULJUSZA GIERASIEWICZA Rynek Kościuszki 15

POLECA:

Doskonale, czysto-miodowe pierniki w kilkunastu gatunkach. Przekładańce. Orzeszki miodowe i cukrowe do bakalji. Czekoladki nadziewane i lodowe. Pralinowe na choinkę. Miodownik do potraw. Marmoladę. Powidła. Herbatniki mieszane. Badjanki. Angielskie. Cukiernia przyjmuje zamówienia na torty, kremy, lody, ciasta i piramidy, wykonane z najlepszych surowców i najgustowniej wykończone.

Owocyki marcepanowe na choinkę !!

Wydział Powiatowy Sejmiku Łowickiego

otwiera od dnia 15 stycznia 1925 r. Męską Szkołę Rolniczą im. T. Kościuszki w Łowiczu (folw. Blich Wydziałów) z kursem półtora rocznym. Do szkoły przyjmuje się młodzież męską powyżej lat 16, z przygotowaniem odpowiadającym conajmniej 3—4 oddziałom szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna opieka za wyżywienie, mieszkanie i opranie wynosi wartości 1 korca żyta miesięcznie. Uczniowie mają przywieźć: poduszkę, koc, 2 zmiany bielizny pościelowej, 3—zmiany osobistej, ubranie odświeżone i codzienne.

Bliższych informacji udziela na żądanie Wydział Powiatowy. Zgłoszenia, wraz z metryką urodzenia, świadectwem szkolnym i krótkim, własnoręcznie napisanym życiorysem kandydata nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Łowiczu najpóźniej do 10 stycznia 1925 r.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości P. T. odbiorców prądu, że przeprowadzanie instalacji światła i siły może być wykonywane tylko przez Elektrownie miejską, lub następujące firmy elektrotechniczne:

1. Ignacy Stachurski ul. Podrzeczna.
2. Wolf Milewski ul. Zduńska
3. Mieczysław Niemirycz ul. Podrzeczna.

Instalacje oraz wszelkie roboty elektrotechniczne wykonane przez inne firmy, lub osoby przez wydział Techniczny elektrowni miejskiej bezwarunkowo przyjęte nie będą.

Magistrat.

Łowicz, dn. 3 grudnia 1924 r.

KTO ŻYW,
kupuje bilety
LOTERJI FANTOWEJ
NA BUDOWĘ
Związkowej Stanicy Harcerskiej
W WARSZAWIE.

Cena biletu 5 złotych. Każdy kupujący bilet otrzymuje paczkę wyrobów kosmetycznych Lwowskiej Fabryki „Tlen“, wartości około 4 zł. 50 groszy. Prócz tego może wygrać dużo różnych rzeczy.

23 kwietnia 1925 r. rozlosowanych będzie 702 fanty wartości od 15.000 do 10 złotych.

Adres Centrali Loterji: **Warszawa, ul. Traugutta 2.**

CENTRALNA KOMISJA DOSTAW HARCERSKICH. Konto Loterji w P.K.O. Nr. 9606.

OGŁOSZENIE.

Niniejszym zawiadamiamy Druhny i Druhów, że istniejącą przy naszej Komisji Dostaw Zw. Hare. Pol. (Traugutta 2) sprzedaż detaliczną materiałów pism i wszelkiego rodzaju pomocy szkolnych, zorganizowaliśmy i rozszerzyliśmy na sprzedaż **hurtową.**

Zwracając się więc z gorącym apelem o łaskawe popieranie naszej placówki, polecamy: zeszyty, bruljony, notesy, biuwary, ołówki i t. p. pomoce szkolne i przybory kancelaryjne. Zaznaczamy, że sprzedajemy po cenach ściśle hurtowych.

Cenniki na żądanie gratis.

Rokujemy nadzieję, że apel nasz nie pozostanie li tylko suchym zawiadomieniem o powyższem, toteż liczymy na l i c z n e zamówienia odnośnych Kół Harcerstwa Polskiego, oraz naszych sympatyków, pozostając z braterskiem pozdrowieniem

Czuwaj!!!

Kinematograf „EOS“

W sobotę dnia 6 XII i w niedzielę dnia 7 XII r. b.

„Upadek Troji“

Najcudniejsza baśń antyczna „Iliada“ według Homera w 2 ch. serjach.

HELENA (serja I)

Dzieje najpiękniejszej Kobiety, która zaważyła na losach państwa, o którą walczyły narody, dla której runęły mury Troji.

W rolach głównych: Ada Darelea i Gajdarow.

w poniedziałek dnia 8 XII r. b.

„Karuzela życia“

Dramat w 6 aktach ze złotej serji. Nordisk w wykonaniu artystów teatrów królewskich w Sztokholmie.

W rolach głównych: Aud Egede Nissen i Alfons Fryland.

Ogłoszenie

Na zasadzie art. 35 statutu Towarzystwa straży pożarnej ochotniczej w Łowiczu Zarząd Straży zwołuje zgromadzenie walne na dzień 7 grudnia t. j. (niedziela) na godz. 2 po południu do lokalu straży przy ul. Podrzecznej Nr. 30.

Komunikując o powyższem, niniejszem uprasza się p. p. członków o łaskawe przybycie na zebranie. Na porządku dziennym sprawa przyjęcia nieruchomości, położonej przy ul. Podrzecznej Nr. 30, ofiarowanej straży przez Radę Miejską.

Sekretarz Zarządu
F. Niedzielski

Prezes Zarządu
Balcer.

2-2

Udzielam korepetycji

przygotowuję do młodszych klas gimnazjum. Wiadomość w redakcji.

4-2

SPRZEDAJE SIĘ PLAC

na ulicy Piotrkowskiej Nr. 17 wiadomość u Władysława Kwiatkowskiego na Koszce Nr. 19.

Maszyna do szycia

nożna Singera nowa sprzedaje się. Wiadomość w redakcji.

2-1

DO ZAMIANY

Długoletni zakład zegarmistrzowski-jubilerski zaraz z mieszkaniem 3 pokoje i kuchnia chcę zamienić na lokal prywatny w Warszawie 3 pokoje bez różnicy w jakiej okolicy tylko w centrum miasta

2-1

Rozenthal

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza podaje do wiadomości P. T. odbiorców prądu, że Elektrownia Miejska w Łowiczu podejmuje się wykonywania następujących robót:

1) instalacje światła i siły, wraz z przyłączeniem do sieci miejskiej,

2) przeróbki dawnych instalacji z zamianą drutu żelaznego na miedziany,

3. przewijanie i naprawa motorów,

4) wszelkie roboty w zakresie elektrotechniki wchodzące.

Na składzie lampki żarowe i wszelkie materiały instalacyjne po cenach hurtowych.

Uwagi: a) wpłata należności za instalacje światła lub siły może być w wyjątkowych wypadkach rozłożona na raty;

b) wszelkie zapotrzebowania na powyżej wymienione roboty winny być składane na piśmie (bez opłaty) do Wydziału Technicznego Magistratu, po czym będą wykonywane według kolejności zgłoszenia.

Łowicz, dn. 3 grudnia 1924 r.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

K. Rybackiego w Łowiczu

WYSZLY NASTĘPUJĄCE DZIEŁA:



	Zł gr.
Turek Teodor. Sonety Królewskie.	
Część I Piastowie	1 —
R. Oczykowski. „Przechadzka po Łowiczu“	
Monografia. Wyd. II.	2 —
Zenon. Książę Józef Poniatowski. Szkic historyczny	1 —
K. Rybacki. „Książanka Zocha“. Powieść osnuta na tle życia włościan Księstwa Łowickiego	1 50
Przemowy weselne i pogrzebowe dla domowego użytku włościan	1 —
Zbiór pieśni i piosenek	1 —
Wł. Tarcz. „Pomoc cierpiącym“. Nabożeństwo za dusze zmarłych	1 —
T. Cz. Abecadnik polski, dla nauczania się czytania bez pomocy nauczyciela	— 50

Dnia 3 grudnia zaginął pies brązowy, piersi białe nakrapiane, końce łap białe ogon przycięty, wieku 5 miesięcy, niemiecki ponter, odprowadzić do browaru za nagrodą. Nieprawego posiadacza pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

Rejnecke.

Bolesławowi Nejmanowi skradziono legitymację na krzyż Virtuti Militari, krzyż Walecznych Gwiazda Lwowa Gwiazda Przemysła, dokument wojskowy i książkę inwalidzką wydaną w P. K. U. Łódź

3-3

HARCMISTRZ

BŁOGOSŁAWIENSTWO OJCA ŚWIĘTEGO DLA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.



Papież Pius XI, który z pewnego rodzaju dumą zaznacza wszędzie, iż jest „Biskupem Polski“, nadesłał dla Z. H. P. na ręce Prymasa Polski J. Em. Ks. Kardynała E. Dalbora, arcybiskupa Gnieźnieńskiego, odręczne Pismo, w którym, składając życzenia pomyślnego rozwoju polskiego harcerstwa, przesyła Swe błogosławieństwo.



Ponieważ troską największą każdego człowieka szlachetnego być winno, aby młodzież, zaiste nadzieją przyszłości, wyrastała szczęśliwie na chwałę sprawy katolickiej i społecznej, przeto najlepsze nasze przesyłamy życzenia tym wszystkim, którzy pracują dla Związku Harcerstwa Polskiego, a błagając w modłach, by tenże chrześcijańska kierowany cnotą, zawsze niezłomnie wyznawał wiarę przodków i w sławie z nimi współzawodniczył, wszystkim jego członkom, przedewszystkiem zaś ich kierownikom z głębi duszy błogosławimy.

Z aktów Watykanu 21 października 1923 r.
(własną ręką Ojca Świętego:) 23.X.23 Pius P. P. XI.

Prawo harcerskie.

Z małych bardzo początków wyrosło nasze dzisiejsze harcerstwo. Kiedyś, przed 15-tu laty bardzo niewielu było zwolenników tego ruchu, na czele którego stali ś. p. Andrzej Małkowski i ś. p. Jerzy Grodyński we Lwowie. Skauting angielski był tą podstawą, na której oparli oni nowe metody wychowania obywatelskiego, przy pomocy skautingu rzucali nowe ziarna na żyzną glebę polskiej młodzieży.

Ogrom pracy, poświęconej przez pierwszych pionierów harcerstwa, wydał owoce istotnie stokratne. Mimo szalejącej na wszystkich naszych rubieżach wojny, mimo mało znanych form nowej pracy organizacyjnej, w ciągu kilkunastu lat, w najbardziej niesprzyjających warunkach, bez wydatnej pomocy starszego społeczeństwa tak prędko i wszechstronnie rozwinęła się ta organizacja, że dzisiaj stanowi ona najsilniejsze zrzeszenie młodzieży.

Musiała i musi być w tej idei harcerskiej coś bardzo naszego, coś bardzo swojskiego, skoro tak szybko przyjęła się u nas, skoro udało się zrzeszyć w tak krótkim stosunkowo czasie pod jej sztandarami dziesiątki tysięcy młodzieży męskiej i żeńskiej.

Bo istotnie harcerstwo to wcale nie ślepe naśladowanie cudzych myśli i wzorów, to nie powtarzanie u nas tego, co inni zagranicą stworzyli. Ono jest krwią z krwi i kością z kości Narodu Polskiego, ono jest zbudzeniem do życia drzemających w naturze naszej dawnych wartości i skłonności.

W zewnętrznych przejawach życia harcerzy tak ogromnie dużo tego ducha przeszłości naszej. Ileż radosnych uczuć budzi w nas obóz harcerski, wczesnym rankiem rozbrzmiewający wesołą pieśnią, jak głęboko wnika w nasze dusze i jak bardzo nastraja nas pogodną powagą wieczorna chwila ciszy w obozie, albo modlitwa przed spoczynkiem. Mimowoli przypominają się nam wówczas te odległe czasy, gdy w stanicach kresowych taksamo gorące wrzało życie.

Wprawdzie zmieniły się czasy. Nie ciągną już ku wschodniej „ścianie“ Rzplitej dobrowolne hufce na harce z dziczą, (choć tak bardzo przydałoby się to w dzisiejszych naszych stosunkach) wprawdzie nie lnią już skrzydła husarji, ani nie złocą się ryngrafy—ale mimo tych zewnętrznych różnic ogromnie wiele jest wspólnego między tymi harcerzami dnia dzisiejszego i tymi z przed wieków. I tych i tamtych ożywiała jedna wielka myśl, jedna idea: żyć i pracować dla dobra Rzeczypospolitej.

Kto jednak chce poznać prawdziwą wartość harcerstwa, niech przyjrzy się prawu harcerskiemu.

Ten krótki lakoniczny zbiór, jakże bogatą pokaże nam treść wewnętrzną organizacji:

„Harcercz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźniemu“... „Harcercz postępuje po rycersku“;

„Harcercz miłuje przyrodę i stara się ją poznać“; „Harcercz jest zawsze pogodny“; „Harcercz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim przełożonym“.

Ileż piękna, ile wzniosłych, cennych myśli zawierają w sobie te prawa harcerskie. I one też tezną swojskością i w nich odzwierciadla się najczystszy duch naszego Narodu.

Jeżeli młody chłopak, czy dziewczyna już od dziesiątego roku życia będzie przejmował się takimi hasłami, wówczas naprawdę mocne, naprawdę zdolne do życia nawet najtrudniejszego, powstanie młode pokolenie, któremu spokojnie można będzie powierzyć przyszłość, wielkość i dobro naszej Ojczyzny.

T. Uhma

Ze wspomnień starego harcerza.

Zwycięstwo.

Zrodzona w rocznicę grunwaldzkiej wiktory — wiekopomna pieśń najmłodszego rycerstwa polskiego — natchniona wieszczym duchem „Rota“ huczająca jak grom po wszej ziemi naszej, — była, jest i będzie po wieki hymnem harcerstwa polskiego.

Wszędzie, gdziekolwiek złe czy dobre losy zagnały nas, czy to na bezkresnych obszarach Rosji, w azjatyckich tajgach, czy pod pałacem niebem południa, wszędzie, wszędzie młodzież nasza żyła nadzieją powrotu „na Ojczyznę łono“... podtrzymując ducha legendami o dalekim, wysnionym, niepodległym kraju, a ślubując uroczyście, iż „nie rzuci ziemi skąd nasz ród“...

Pieśń gorzała żywiołową mocą hartownych w zmaganiu z przeciwnościami sere młodzieńczych, wskrzeszających Polskę, na różnych rubieżach świata...

Potęźny hymn zagrzewał do czynu...
Zażegnywał spory i niesnaski...
Koił bóle i troski rozliczne...
Wzywał do usilnej pracy...
Onieśmielał i upokarzał wrogów...

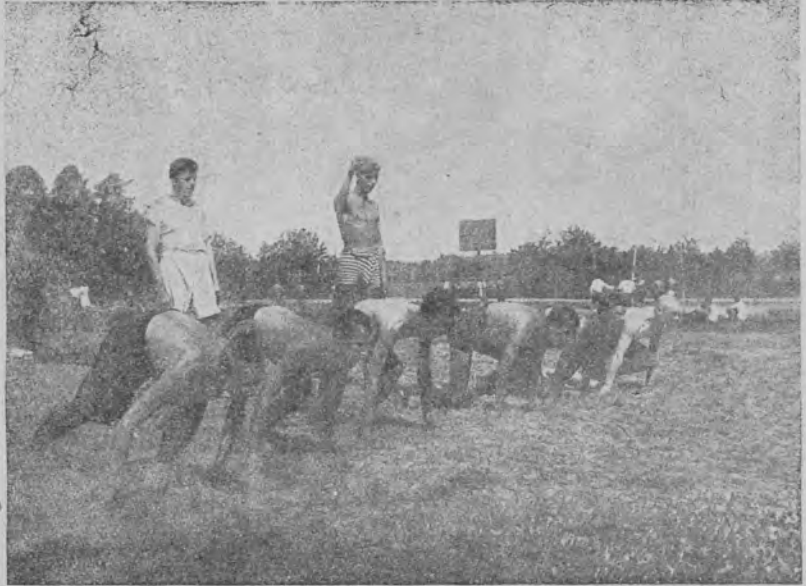
A w kraju wszyscy czuli zbliżający się cud Zmartwychwstania... wszyscy czekali na hasło, by porwać za broń i wyganiać najeźdźców...

„Rota“ grzmiała, jak pobudka wojskowa — zew Złotego Rogu...

Z dziejów pracy naszej w czasie okupacji niemieckiej pomnę zdarzenie jedno, które utkwiło mi na zawsze w pamięci.

Zbliżała się rocznica powstania styczeniowego, którą zawsze harcerska moja drużyna obchodziła uroczyście. Odkąd tylko jawnie zaczęliśmy występować, a był taki okres podczas okupacji, w dzień ten maszerowaliśmy ze sztandarem do

Tak bardzo trzeba Polsce ludzi zdrowych, silnych, energicznych. To też dla zdrowia fizycznego poświęcają harcerze na wakacjach bardzo dużo. Ćwiczenia gimnastyczne, biegi, pływanie — oto droga dla zapewnienia zdrowia ciała.



katedry, na żałobne nabożeństwo za dusze poległych w bojach o niepodległość.

Teraz jednak przeszkodziło nam w uroczystościach to, że poprzednie dni obfite były w rewizje u wszystkich wybitniejszych członków drużyny, przyczem urzędowo rozwiązano naszą organizację.

Tradycji jednak trzeba było zadośćuczynić.

Rankiem tedy, bez sztandaru, milezkiem, po jednym zeszlśmy się wszyscy w prastarej katedrze plockiej, a gdy tylko przebrzmiały organy, również cicho, pojedynczo, wysuwaliśmy się na miejsce zbiórki, zawczasu wyznaczone.

Prawie za miastem, na wysokim brzegu Wisły stoją stare, olbrzymie śpichrze, wielkiem cielskiem poczeriałych odwiecznych ścian i skarpów odgradzając mały placzyk, przyklepiony do stromych pobrzeży.

Szary, zimowy ranek widział cicho, okólnymi drogami skradających się harcerzy i kome-

dę, która in corpore pierwsza stawiała się na placu, oczekując skompletowania się drużyny, radciągającej zewsząd w szybkim tempie.

Chłopcy przemykali różnemi tajnemi przejściami, oszukując pilnie wartujących schutzmanów.

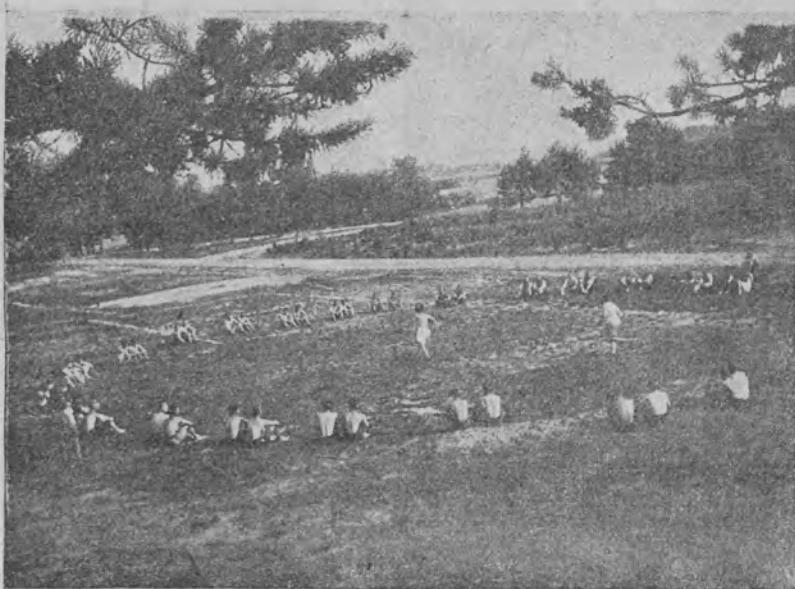
Zarządzono wreszcie zbiórke, przyboczny odczytał przed frontem rocznicowy rozkaz.

Cisza legła tak wielka, że każde słowo padało jak strzał, donośnem echem odbijając się od skarp i murów śpichlerzowych.

W tym dniu pamiętnym paru druhów składało przyrzeczenie harcerskie... wystąpili z szeregów i ustawieni przed frontem powtarzali rotę przysięgi:

— Mam szczerą wolę całym życiem służyć wiernie Bogu i Ojczyźnie...

Wszyscyśmy wiedzieli, że dziś przysięga ta nabiera podwójnego znaczenia i mocy. My, młodzi czuliśmy aż nadto dobrze, że okowy pruskich kajdan coraz zacieśniają się; czeka-



Aby zaś nie męczyć się zbyt po 2-3 godzinach ćwiczeń, cała drużyna zasiada do zabawy — ale zawsze na wolnym powietrzu. A czasem zamiast zabawy — gawęda — aby i o zdrowiu duszy pamiętać.



Najtrudniejszą rzeczą jest rozbicie i ustawienie namiotu. Ale jakaż radość panuje wśród drużyny, kiedy już ostatnie wbija się paliki, kiedy przytwierdza się ostatnie sznury rozpiętego płótna namiotu!



W czasie I-go Zlotu Narodowego Harcerstwa, w Świdrze pod Warszawą obozowało blisko 1000 harcerek, które wcale smaczną gotowały strawę sobie i gościom, zwiedzającym obóz młodego, dzielnego pokolenia harcerek.



„CZEŚĆ SZTANDAROWI”
harcerski od modlitwy, po
się sztandar, który



Obóz harcerski rozbija się zwykle wśród lasów, nad rzeką, na rozległej polanie,



Żeńskie harcerstwo pracuje na
jącej pokonywać trudy i zar
mian



Każdy dzień rozpoczyna obóz
na wysokim maszcie wznosi
ca drużyna pozdrawia.



aby młodzież
miała dużo
miejsca, po-
wietrza świe-
żego i ożyw-
czej wody.



wychowaniem dzielnej Polki, umie-
lić sobie w pokonywaniu i ujarz-
przyrody.



Wśród szeregu namiotów na Siekierkach pod Warszawą, w czasie tegorocznego I-go Zlotu Narodowego Harcerstwa, zwróciła na siebie szczególną uwagę drużyna z Ursynowa, „przyjaciółka zwierząt“ z oswojoną wroną.



Codziennie gromadka harcerek „kuchmistrzyń“ przyrządzała strawę dla całej drużyny. Przy kołach, wśród trzaskającego ognia wesoło płynęły im godziny przy pracy.

liśmy na upragnione hasło do walki, gotowi w każdej chwili — czuwaliśmy...

Bez komendy szeregi zerwały czapki z głów i stojąc na baczność, niepomne na niebezpieczeństwo, grożące w razie, gdyby posterunki niemieckie nas usłyszały, z całych piersi, rozgłośnie huczały pieśnią:

— Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród —

Wtem nagle gdzieś z boku wypadł przed front znany niemiecki szpieg — oficer tajnej policji — ongiś podobno Polak — Wolkowicz, pieniać się i wymachując rękami, krzychał:

—Przestać! W tej chwili przestać! Rozejść się.

Choć napaść była tak niespodziewana, nikt nie drgnął nawet.

Szpieg miotał się w bezsilnej wściekłości:

— Natychmiast się rozejść! Ich werde Ihnen... wyszarpnął rewolwer z kieszeni i rzucił się ku drużynowemu.

Pieśń hucząc, potężniała...

To już nie był hymn drużyny harcerskiej, to była rękawica, rzucona wrogowi w twarz, groźnem w imieniu całej młodzieży polskiej z kilkudziesięciu chłopięcych piersi grzmiącym wyzwaniem:

— Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz, ni dzieci nam germani! —

Wolkowicz zbladł, bryzgał jeszcze przekleństwami, doskakiwał do szeregów z rewolwerem w zaciśniętej kurtce i pięści, lecz krzyki jego głużyła melodia potężna, niby grzmot dział, treścią swą bijąca w pysk wroga.

Chłopcy, stojąc jak mur, nieustraszenie ścigali go bohaterskim błyskiem oczu.

Nad wieże świątyń i dachy kamieniec płynęła pieśń, niosąc wszędzie zapowiedź, iż oto nadchodzi czas walki —

oreźny wstanie hufiec nasz
duch będzie nam hetmanił.

Nie wytrzymał Wolkowicz jasnego wzroku harcerzy, grożąc jeszcze zbrojną pięścią, uległ bezbronny i sromotnie opuścił drużynę pole bezkrwawej bitwy z polską młodzieżą harcerską, która święciła zwycięstwo nieśmiertelnym mazurkiem Dąbrowskiego:

Jeszcze Polska nie zginęła!

Spodziewanej zemsty nie doczekaliśmy się, dlaczego, pozostanie tajemnicą narazie!

Podeczas pamiętnych dni listopada 1918 roku znieawidzony Wolkowicz poniósł zasłużoną karę — zastrzelono go gdzieś koło Włocławka.

Wspomniana drużyna, I płocka imienia Mohorta miała w swej historii niejedną dzień piękny:

Wypędzanie Niemców, bohaterska obrona Płocka w 1920 roku. Nieraz w laurowy wieniec krzyża harcerskiego wpleciono nowe liście.

Ten dzień jednak przyoił jej chyba największe zwycięstwo.

Stefan Łoś



„POBUDKA“.

Obrazki z życia.

Bór nas nęcił.

Ciemna, wilgotna jego głębia stała otworem, czekała aż rozbrzmieje głosem pieśni, echem pobudki, wesołym, młodym śmiechem harcerzy.

Rankiem ruszyliśmy szykiem ku lasom. Na „Zamkowej Górze“ chcieliśmy rozłożyć obóz...

Miejsce było wyśmienite. Las gęsty wokoło, niewielka polanka, jak wstęgą otoczona strumieniem, za którym łączka zielona i lasem porosły stok góry. Istny półwysep, zielony „bastjon“ z trzech stron „zabezpieczony“. A wszędy po boru jagód wszelkich w bród.

Na polance stanął namiot z płócien rozpięty, otworem zwrócony na południe, by słońce w dzień pięknie ziemię wysuszyło, a wiatry zachodnie i północne zbyt po wnętrzu nie hulały.

Broniek bardzo sprytnie zbudował kuchnię polową z prawdziwym kominkiem, wyzyskując nierówność terenu. Stasiak i Józiak wzniesli szałas na rzeczy, Tomek wykopał dół na śmiecie I w namiocie wprowadzono znaczne ulepszenia i wygody. A więc przede wszystkim wzniesiono „podmurówkę“ ot ze zwykłych gontów, zasłaniając niepotrzebne szpary. Przysuszone ziemię pod postania przez palenie ognisk. Powstały też prawdziwe łóżka z materacami, poduszki, lichtarze, stoliki nocne, ławka „na przyźbie“, (to jest u wejścia do namiotu). Budowę łóżek sam się zająłem, gdy tymczasem inni nosili drzewo na opał. Za materace posłużyły nam małe, a giętkie gałązki świerkowe i jodłowe, przeplatane misternie z cieniutkimi pręcikami-gałązkami, a ułożone na wiórach, przyniesionych od pobliskich traczy; na wierzach peleryny i koce. Oto wyśmienity materac i nie gorsza od niego poduszka, czyli wypchane wiórami plecaki.

Każdy ma swe zajęcie, które w terminie musi wykonać, każdy czemkolwiek przyczynić się musi do wspólnego dzieła — wzniesienia obozu.

Tymczasem zawitał wśród nas jakiś duch pomysłowości i wynalazczości.

Rzeczywiście duch iście harcerski, któremu towarzyszyła stała emulacja w pracy — kto prędzej i lepiej ją wykona. A przyczyniał się do tego znakomicie głód niecenota (tym razem raczej pomocnik ucziwy!). To też nie minęło południe, jak stanął nam obóz — a pobudka wesoła i ochoczo zwołała gromadę całą na posiłek.

Improwizowany był, ale i tym razem szczęśliwie jakoś pod znakiem pomysłowości sporządzony.

Zbiegło się całe bractwo „swój do swego po swoje“, to znaczy najbliżsi my, braterskie koło zastęp nasz, do swego „mistrza-kuchmistrza“ po swoją zupkę, swoją kaszę i swoje „desery“ (boć kuchmistrze przygotowali wiele niespodzianek: w lesie, w borze placki oryginalne z owocami i ryż ze śmietaną!). Za takie przysmaki należy się im naprawdę jakaś nagroda. Nie minie ich napewno, boć dowódcę na to (czytaj „przysmaki“) czuły niezwykle!

A po obiedzie cisza, rzetelna cisza obozowa, później każdy ma czas dla siebie, później śpiewanie i wyprawa na podwieczorek, prosto „na jagody“. Każdy dostał z ogólnego zbioru po podziale dobrą miarkę i do tego mleka świeżego.

Zmierzcha się.

W obozie znaczniejszy ruch. Każdy kończy co żywo swe prace, kłopoty, by wieczór spędzić na wspólnych śpiewach przy jałowcowem ognisku. Dyżurni znoszą z pobliskiego zagajnika czerwone, zeschnięte gałęzie i układają w stos. Wszyscy jacyś weseli, dowcipni, znacząco uśmiechający się, rzekłbyś, nastrój w obozie odświętny...

Chwila... a ogień unosi się dużym płomieniem i oświetla skupione leżące postacie. Wesołe zazwyczaj drwinki i wzajemne zwierzenia się ożywiają tę towarzyską gromadę. Naprzemian śpiewy i rozmowy. Sumując uczynki i poczynki dzienne, wypowiadają się zwykle tu uwagi co do postępowania wspólnego, koleżeńskiego...

Co kto ma przeciwko komu, niech tu wypowiada swe myśli otwarcie... Przy ognisku także krytykujemy rozporządzenia dzienne szarż... Przy ognisku spala się i krystalizuje wszelką naszą wspólną społeczną myśl. A do wtóru gwarzy myśli młodej, co snuje się po przez przeszłość polską, wielką i potężną i na przyszłość układa nierównie wielkie plany — bór stary, którego opowieści głęboko zapadły w serca i dusze.

Bo mają te puszcze odwieczne z tyłu baśni i podań, z tyłu wspomnień przeszłości związane ecś w sobie, co człeka do nich przywiązuje. Zapadły w nich one wspomnienia i żyją niezawod-

nie, aż póki siekiera nie powali boru, a pług nie tknie polesia.

Wyczytać z nich możesz, człeku, niejedno!

Szmerem swym grają ci one melodję znaną z dzieciństwa, nęcą cię swą tajemniczością i dzikością odwiecznego gąszcza i cienia.

Bo też gwarzą one puszcze i lasy w każdej kraju okolicy o swej przeszłości inaczej i tu pięknie, i tam piękniej i ówdzie najpiękniej. I rozpowiadają stare buki i świerki wysmukłe „hań z Podkarpacia“, z Tatr, szalejącym wichrem miotane „o losach Janosików, i o królowych klechdy i baje“. I niesie szum jodeł legendy i opowieści o klasztorze, o „gołoborzach“ i o tych przesławnych po ziemi wszej wiedźmach i błędnicach Łysogórskich. I gwarzą lekkim podmuchem wzruszone stare sosny Mazowieckie, i rozpowiadają olchy Podlaskie, a po piachach rozsiadłe sośniny o różnych kolejach losu, o walce ciągłej, a zacieklej, choć cichej, o walce o każde słowo.

I takąż pieśń nucąc ostatki po nizinach a mozarach rozsiadłych puszczy Piastowych hen od Mysiej wieży i... dalej aż po prastare wybrzeże, bory Tucholskie i Wejherowskie.

A poważnie, z cicha, szeptem—jak to zwyczajnie w tej ziemi, bo inaczej nie można, boć nie wolno przecież, a zresztą i ludzie już tacy i kraj taki z dawien dawna — podają sobie przeróżne wieści „rówienniki litewskie wielkich kniaziów, drzewa Białowieży, Świtezi, Ponar, Kuszelewa“.

Przy ognisku naszym, gdziekolwiek rozbito namioty w wędrowce po szerokiej Polsce, tak gwarzyliśmy i las nam gwarzył.

Te stare sosny, lub i te poszarpane, mehem porosłe dęby — to świadki długich lat, wielu przeżyć...

A czasem towarzyszą im, stary chłop, w szarej z zielonym sukmanie nawiedzi, zaproszony do ogniska, nasze grono. I prawi o tem, jak to tu kiedyś było.

Wówczas twarze wszystkich młode, uważnie zwracają się ku jednej zmarszczonej twarzy i postać czarna, zgrzybiała opowiada o czynach, o męskich, dumnych sercach i, jako doświadczona przybywa do nas, by z żywych faktów historycznych uczyć dziejów.

Zagrała cicho trąbka. Zbiórka zastępu. W linii wyciągniętej, skupione w sobie młode postacie.

— Czapki zdejm!

Pieśń wieczorna i modlitwa. I słowa „Roty“ jako przyrzeczenia zbiorowego całej naszej gromady.

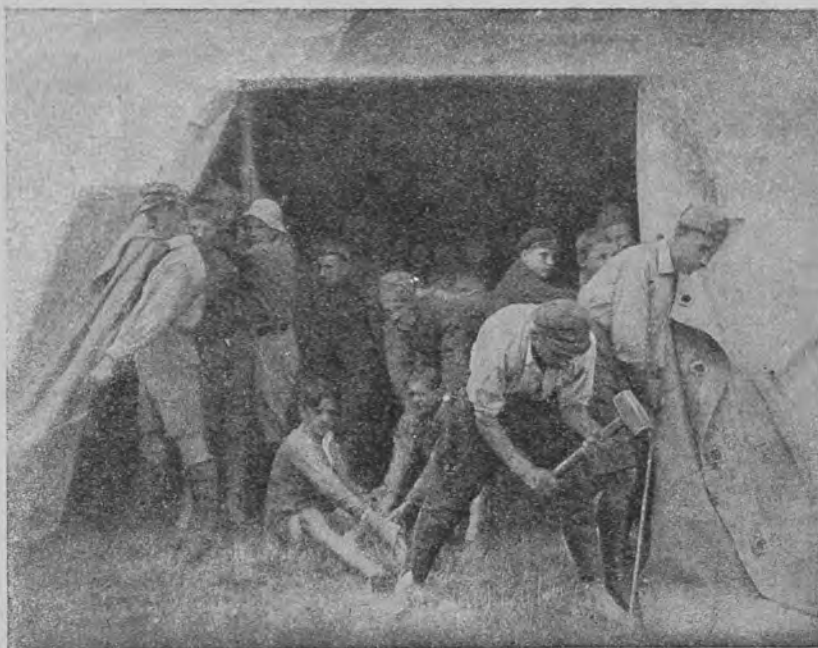
A potem rozkaz spoczynku.

Każdy układa się na swoim „łóżku“ jak najwygodniej. W myśli jeszcze snują się wspominki gawędy wieczornej. Ale trud dnia przemaga.

Obóz zasypia.

Jeno straż czynna czuwa.

Ster.



Kiedy drużyna, czy zastęp harcerski przybędzie na miejsce kolonji letniej – pierwszą rzeczą jest zapewnić sobie dach nad głową. Harcerze twierdzą, że najlepszy jest dach z płótna, to też całą gromadą stają do pracy, celem rozbicia namiotu.

Harcerstwo pomocą Państwu.

Przedstawiciel Polski w Kopenhadze o harcerstwie.

Jeśli kto przypuszczał, że rozwój organizacji harcerskiej jest pożyteczny tylko wewnątrz państwa, przynosi korzyść tylko młodzieży, ten mylił się.

Obecnie widzimy, że występ naszych zuchów harcerskich pod przewodnictwem światłych kierowników poza granicami Rzeczypospolitej, był znakomitą sposobem propagandy dla Polski.

W obecności przedstawicieli 33 narodów popisali się między innymi i nasi harcerze, zdobywając zaszczytne nagrody, a w nich odnosił triumf nie polski Związek Harcerstwa, ale Rzeczpospolita Polska.

Stwierdził to przed kilku dniami urzędowo przedstawiciel Polski w Kopenhadze. Píše on między innymi w ten sposób:

„...Ze stanowiska placówki pragnę zaznaczyć, że udział przedstawicieli naszego skautingu (t. j. harcerstwa, przyp. Red.) w zlocie był sukcesem z punktu widzenia skautowego, z punktu widzenia zaś propagandy narodowej wyszedł daleko poza ramy manifestacji czysto sportowej“.

Podkreśliwszy następnie znakomitą postawę, doskonałe rezultaty w zawodach międzynarodowych naszej delegacji harcerskiej, jak również udział najpoważniejszych przedstawicieli Władz Harcerskich, w tych słowach kończy swój oficjalny list do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie:

„Z tych wszystkich powodów uważać należy, jak sądzę, wyniki jamboree (tak nazywa się u Duńczyków wszechświatowy zjazd organizacji harcerskiej, przyp. Red.) za sukces z punktu widzenia naszej sprawy, sukces, będący dużą zasługą kierowników naszego ruchu skautowego, jak również delegacji zlotowej“.

Wnętrze namiotu odrazu pokaże, czy drużyna umie ubrać najskromniejszą prostotę w cenne formy ładu i porządku. A tego harcerze muszą pilnować.

